Nr. 15. Kraków, dnia 19 Stycznia, Czwartek. Rok II.

# KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| w Krakowie: | | | | na prowincyi z przesyłką: | |
|---|---|---|---|---|---|
| Rocznie | 9·60 | Kwartalnie | 2·40 | Rocznie | 12 złr. |
| Półrocznie | 4·80 | Miesięcznie | —·80 | Półrocznie | 6 „ |
| | | | | Kwartalnie | 3 „ |
| Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie | | | | Miesięcznie | 1 „ |

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz.
**Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

**Ajencje Kurjera w Krakowie:**

**Administracya „Kurjera“** (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.
**We Lwowie** ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“, ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

**Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.**

## KALENDARZ.

Dziś: Henryka b. i m. Imię słowiańskie: Ratymir.
Jutro: Fabiana i Sebast. Imię słowiańskie: Sebastjan.
Pojutrze: Agnieszki p. i m. Imię słowiańskie: Jarosława.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. — Zachód o g. 4. m. 21. Długość dnia 8 g. 25. m.

## Przed uchwaleniem budżetu miasta Krakowa.

Dzisiaj na wieczornem posiedzeniu przystąpi nasza Rada miejska do uchwalenia budżetu gminnego na rok bieżący. Najodpowiedniejszym więc teraz dla nas czas, poświęcić temu ważnemu przedmiotowi choćby kilka uwag, zwłaszcza, że przed nami leży drukowana świeżo broszura pod tyt: „Projekt budżetu wydatków i dochodów miasta Krakowa na rok 1888, ułożony przez sekcyę skarbową Rady miejskiej na zasadzie przedłożeń Magistratu, wniosków sekcyj i uchwał Rady, miejskiej.“ (W Krakowie nakładem gminy m. Krakowa 1888 r., 8° str. 60).

Przedewszystkiem musimy wyrazić nasze zdziwienie z tego powodu, że preliminarz budżetu miasta Krakowa tak późno przychodzi pod obrady naszej Reprezentacyi gminnej. Wszak ustawa wyraźnie domaga się załatwienia budżetu przed rozpoczęciem roku administracyjnego, — tak też postąpiły sobie (o ile nam wiadomo) wszystkie większe miasta w Galicyi, — tego w końcu żąda honor stolicy dawnej Polski i dobrze pojęty interes gminy krakowskiej. Ale trudno! dziś już naprawić tego nie podobna, — wyrażamy przynajmniej nadzieję, że na przyszłość inaczej, lepiej będzie!...

Przystępujemy więc do rzeczy samej. Budżet gminny jest obrazem życia autonomicznego odnośnej jednostki administracyjnej; w budżecie przebija się niejako cała myśl, tendencye, zamiary i dążności, jakie kierować mają w ciągu roku gospodarstwem gminnem. To też w suchych na pozór cyfrach preliminarza mieści się głębsze pojęcie, cechujące wyraziście dotychczasową i następną gospodarkę w mieście. Z budżetu dowiedzieć się możemy: jaki jest stan finansów miejskich i zakładów pod zarządem gminy zostających? jak dotychczas u nas interesa gminne prowadzono? i czego nadal w tym roku po Reprezentacyi miejskiej dla dobra ogółu spodziewać się możemy?

Odpowiedzi na te pytania są arcytrudne, jeżeli równocześnie z bilansem cyfrowym nie zna się dokładnie wszystkich uchwał poprzednich Rady miejskiej i pojedyńczych tejże sekcyj — a tego od nas nie podobna nawet wymagać. Naszem zadaniem ze stanowiska publicystycznego jest, podać ogólny szkic budżetu miejskiego w najgłówniejszych jego liczbach i zakończyć go uwagami i spostrzeżeniami, jakie (zdaniem naszem) winne być dyrektywą dla radnych przy uchwalaniu tegorocznego budżetu.

Preliminarz budżetu miasta Krakowa na r. 1888 oblicza sumę wydatków zwyczajnych na 646.538 złr., zaś wydatków nadzwyczajnych na 100.029 złr. — ogół więc rozchodów wyniesie 746,567 złr. Natomiast ogólna suma dochodów uczyni tylko 528.814 zł. (tj. zwyczajnych 195.814 zł., zasiłkowych 433.000 zł.) Z zestawienia przeto rozchodów i przychodów, okazuje się znaczny niedobór tegoroczny w kwocie **117.753** złr., który ma być pokryty ewentualną pożyczką z funduszu amortyzacyjnego.

Wiemy bardzo dobrze, że w dzisiejszych czasach, gdy wydatki systematycznie zwiększają się, a dochody coraz bardziej się zmniejszają, nie łatwo dojść do takiego uregulowania budżetu, ażeby się obeszło bez deficytu. Z drugiej strony przyznajemy, że zbytnia oszczędność w wydatkach, szczególnie na produktywne cele i niezbędne inwestycye, jest wprost szkodliwą w postępowem gospodarstwie gminnem. Wszystko to prawda! Ale niestety wzrastające corocznie długi miejskie i to ciągłe zaciąganie pożyczek na pokrycie niedoborów budżetowych, nakazuje ojcom naszego miasta gruntownie zastanowić się nad fatalnemi skutkami podobnych operacyj finansowych, nie wróżących nic dobrego na przyszłość.

W rachubę tę przedewszystkiem wejść powinno obecne położenie mieszkańców Krakowa — a więc: ogólna bieda, zubożenie wszystkich stanów, kryzys ekonomiczna, upadek przemysłu i handlu, niepewność politycznego „jutra“ itd. itd. Te ważne czynniki w życiu publicznem winne skłonić naszą Radę miejską do względnej (o ile możności) oszczędności w budżecie, aby z jednej strony nie przysparzać większych ciężarów mieszkańcom finansowo podupadłym, zaś z drugiej strony niezbyt hojnie szafować groszem publicznym na mniej produktywne cele.

A właśnie w przedłożonym Radzie miejskiej preliminarzu znajdujemy mnóstwo rubryk w wydatkach, których wartość jest illuzoryczna, prawie zbytkowna i bezcelowa. Ten olbrzymi aparat personalu urzędniczego i służbowego w Magistracie jest prawdziwym balastem w budżecie, — czyż nie dałoby się w tym względzie zaprowadzić jakiejś rozumnej oszczędności?!

Nie narzucamy nikomu naszego zdania, ale sądzimy, że wybór stałej komisyi oszczędnościowej z grona Rady miejskiej byłby u nas nadzwyczaj pożądanym. Taka komisya byłaby najodpowiedniejszym regulatorem budżetu gminnego, dającym wszelkie rękojmie należytej gospodarki miejskiej pod względem finansowym.

Podajemy myśl — może ona się przyjmie i wyda spodziewane w przyszłości owoce!...

## OSTATNIA SCHADZKA.

**Nowelletka**

przez

*M. Gawalewicza.*

Wiesz pan od kiedy się przekonałem, że jestem stary?... od chwili, kiedy mi pierwszy włos posiwiał?.. nie, mylisz się pan.

Ja się tych srebrnych nitek wcale nie przestraszyłem na moich skroniach, przeciwnie — powiem panu, że powitałem je z uśmiechem. Mój fryzjer chciał mi je powyrywać, nie pozwoliłem.. To srebro na głowie, dużo złota z kieszeni mi w życiu wyciągnęło.

Mężczyzna nie siwieje w czterdziestym roku za darmo, musiała go ta przedwczesna siwizna coś kosztować, jeśli nie gotówką, to droższą monetą, bo.... Ale co tam o tem!... Ja panu wolę opowiedzieć, w jaki sposób się przekonałem, że zaczynam być stary.

Mój panie, połóż się pan na szeslongu; pan nie lubisz leżeć na niedźwiedziej skórze?... dlaczego?... ja znowu pasjami to lubię. Codziennie po obiedzie odbywam tu moję *siestę* z cygarem w ustach i książką w ręku; na tych kudłach mi ciepło, a człowiek z wiekiem staje się sybarytą.

Kawa moja panu smakuje, likier także? to mnie cieszy. Cygaro pan masz, — czem chata bogata tem rada. Nie mogłem pana uraczyć lepszym obiadem, więc na wety dam panu staro-kawalerską powiastkę.

Czy pan lubisz brunetki?...

Dlaczego się pana o to pytam? — dlatego, aby się dowiedzieć, czy pan podzielasz mój gust, ja przepadałem za brunetkami swojego czasu.

Mojem zdaniem Ewa musiała być brunetką, a Adam blondynem; z tego, co wiem o naszych pierwszych rodzicach, to mama musiała mieć i temperametu i sprytu i werwy więcej od papy. a to wszystko, panie kochany, trzyma się więcej brunetek, niż blondynek, które bywają idealniejsze, poetyczniejsze, poczciwsze, może i cnotliwsze od tych czarnych kusicielek z piekła rodem, ale co mi z tego!... ja wolałem brunetki.

Ostatnia, która mi głowę zawróciła, miała włosy hebanowe, oczy czarne, płeć śniadą, zęby jak perły, usta jak korale, kształty boskie — niczem Wenus!.. bo co tam Wenus; to stary przesąd, że tylko Wenus była najpiękniejszą. Każdy wiek, każdy naród, każdy kraj ma swoje Wenery i mieć będzie do skończenia świata, póki się dziewczęta rodzić będą; zresztą przyznam się panu, że gdyby te wszystkie boginie marmurowe, które widziałem po muzeach, ożyły kiedykolwiek, mogłyby się za pieniądze pokazywać, albo w balecie robić furorę, ale jeszcze wielka kwestja, czy w prywatnem życiu, *tète-à-tète*, miałyby szczęście i podbijały mężczyzn swoim urokiem. Mnie się zdaje, że nie: bo mi coś za zimno wyglądają, za spokojnie, za lalkowato, ani śladu w nich temperamentu, a kobieta bez tego, może dobra na boginię, ale na co innego — nie....

Otóż panie kochany, ta moja brunetka była mężatką.. Nie uśmiechaj się pan przed czasem, ja wiem, co panu zaraz na myśl przychodzi... Panu się wydaje, że mężatki po to tylko są na świecie, aby je miał kto bałamucić; strach, jaki ten dzisiejszy świat zepsuty!...

Pani.. pani... jakby ją tu nazwać, aby nie zdradzić jej imienia?... Pani Y-ska powiedzmy, była oryginalnem zjawiskiem na salonach naszych. Padali przed nią plackiem młodzi i starzy, biegali za nią całą gromadą, na balach wyrywali ją sobie z rąk do rąk, na rautach bywała oblężoną, w teatrze wszystkie lornetki w nią celowały przez cały wieczór, na ulicy stawali, aby się jej przypatrzeć, takiego coś miała w twarzy, w ruchach, w całej postaci.

Czyś pan nie uważał, że są kobiety, które swojemi wdziękami — ogłupiają mężczyzn, odbierają im zdrowy rozsądek? I to jest wielka niesprawiedliwość ze strony natury, że kobiecie dała w tym rodzaju przewagę nad nami. Wystarcza jej być piękną, ponętną, wabną, aby całem spojrzeniem podbijała świat cały, nie potrzebując nawet ust otworzyć; czasem w tych ustach siedzi takie głupstwo, że ci się zimno robi, gdy przemówi, ale cóż to znaczy!... najnaiwniejsza łypnie ślepkami, uśmiechnie się zalotnie i znowu palisz się w jednej chwili. Czy nie tak?...

Pan myślisz, że pani Y-ska należała także do takich gęsich piękności?... Gdzie tam! Pani to była w całem tego słowa znaczeniu fines-kobietka.

Powiedziałem jej raz:

— Pani musiałaś ślubować sobie, że uzbierasz cały różaniec z serc męskich i dopiero wtedy osiądziesz na dewocji.

Opowiedziała mi na to:

— Różaniec nosi się przy boku, a pan wolałbyś, abym zbierała serca na kolję, bo w takim razie moje wszystkie ofiary musiałabym nosić na... szyi.

Na jakimś balu, po kolacji, jeden z jej młodziutkich wielbicieli siedział obok niej w buduarze i ośmielił się pocałować ją w łokieć.. Udała, że nie uważa.

# Sprawy krajowe.

**Ze Sejmu.** Projekt ustawy o stosunkach służbowych odesłał wczoraj Sejm napowrót do Wydziału krajowego celem poczynienia w projokcie odpowiednich zmian i przedłożenia go na najbliższej sesyi. Następnie zmienił Sejm pięć paragrafów statutu Banku krajowego tak, że odtąd Bank będzie mógł przyjmować gotówkę na wkładki oszczędności, asygnaty kasowe i na rachunek bieżący. W końcu uchwalono preliminarze budżetów szkół i folwarku w Czernichowie. — Reskryptem cesarskim zostanie sesya sejmowa w sobotę nie zamknięta, ale odroczona.

**Z komisyj sejmowych.** Komisya budżetowa wygotowała wreszcie sprawozdanie o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1888, w którem na pokrycie niedoboru proponuje 31 ct, dodatku krajowego od podatków bezpośrednich. — Dalej przedstawiła Sejmowi komisya budżetowa sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem fundacyi Skarbkowskiej za r. 1885, proponując nieprzyjmowanie tych rachunków, lecz wezwanie Wydziału krajowego, iżby takowe wraz z zamknięciem rachunków za r. 1886 i 1887 osobnem sprawozdaniem na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył. Według przeprowadzonego bowiem w r. 1885 oszacowania majątków ziemskich, należących do fundacyi Skarbkowskiej, okazało się obniżenie wartości tych dóbr o 407.269 złr. czyli o 25 prc. wartości dawniej przyjętej. Podczas gdy z początkiem r. 1885 wartość majątku zarodowego fundacyi przedstawiała sumę 3,045.994 złr., po przeprowadzonem oszacowaniu w r. 1885 zmniejszyła się do kwoty 2,638.725 złr. Fundusz obrotowy w r. 1885 wykazuje niedobór w kwocie 55.000 złr. Fundusz asekuracyjny doznał zmniejszenia o 15.355 złr. A to piękna gospodarka!

**Publiczne składy zbożowe.** Poseł p. Abrahamowicz postawił onegdaj nagły wniosek, w myśl którego we Lwowie i Krakowie założone być mają publiczne składy zbożowe, każdy kosztem do 150.000 złr. W tym celu Wydział krajowy otrzyma upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 300.000 złr., na której amortyzacyę wyznaczony będzie w budżecie kredyt 21.000 złr. Równocześnie ma Wydział krajowy zawrzeć umowę z gminami m. Lwowa i Krakowa o współgwarancyę tego przedsiębiorstwa. Projekt ten jest nadzwyczaj na czasie, niezbędnie potrzebnym, i z tego powodu popieramy go jak najusilniej.

**Jastrzębica**, gmina w powiecie sokalskim, zakupiła dobra dominikalne w roku 1872. za 140.000 złr. Część tej kwoty nabywcy pokryli zaraz ze składek, na resztę zaś zaciągnęli dług w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, w towarzystwie zaliczkowem sokalskiem i u prywatnych osób. Myśl była nie zła, ale rezultat wcale nie świetny, ponieważ włościanie sami nie umieją się rządzić, a na administratorów biorą zwykle ludzi niesumiennych, pisarzy gminnych, którzy ich wyzyskują w nieludzki sposób. Trzech poprzednich administratorów skończyło swą karjerę w areszcie, a obecnie nieograniczonym dyktatorem jest p. Karol Teuchman, zięć miejscowego proboszcza, który pełni równocześnie obowiązki leśniczego, pocztmistrza i pisarza gminnego w pięciu gminach. Pomijamy niestósowność takiej komulacji zajęć, która daje się stronom uczuć nieraz w nader niemiły sposób, ale niepodobna przemilczać „geschaeftów,“ które p. Teuchman pozwala sobie niekiedy robić. I tak w czerwcu 1887 r. izraelita dzierżawca miał zapłacić pełnomocnikom gminy ratę 250 złr. Udał się więc z pełnomocnikami Janem Tchórzem, Tomaszem Iwankiewiczem i Tomaszem Krokeszem, (który pierwszych dwóch nie cierpi) do Teuchmana, by tenże napisał kwit. Teuchman jako ich pisarz i rządca dóbr wystawia kwity, a na kwicie dopisuje bez wiedzy i zezwolenia pełnomocników, że dzierżawcy Kratzowi wolno sprzedać wszystką słomę tegorocznego zbioru (Kratzowi kończy się w tym roku dzierżawa). Pełnomocnicy nie umieją czytać, więc podpisali, sądząc, że to tylko kwit. Gdy Kratz zaczął słomę wywozić jako sprzedaną, pełnomocnicy dwóch pierwszych wnieśli pozew do sądu i sąd skazał Kratza (dzierżawcę) na 14 dni, Karola Teuchmana na 10 dni aresztu lub na zapłacenie 50 złr. Rozprawa karna odbyła się dnia 30 listopada 1887 w sądzie powiatowym w Sokalu. Zasądzeni wnieśli podobno rekurs przeciw wyrokowi pierwszej instancji. Ciekawi jesteśmy, czy Karol Teuchman będzie i nadal pełnił obowiązki pocztmistrza i pisarza gminnego — co do leśnictwa bowiem, to sądzimy, że włościanie podziękują mu za jego sumienną i wierną służbę zwłaszcza, że wskutek jego rzetelnej gospodarki, władze administracyjne widziały się zmuszonemi zamknąć wyrąb w lesie na czas nieograniczony.

**Kraków.** W sprawozdaniu z czynności Wydziału powiatowego (wydrukowanego w nrze 12. „Kur. krak.“) podano mylnie dwie rzeczy. Co się tyczy drogi Wrocławskiej, to po odnośnych pertraktacyach z władzą polityczną i wojskową. Wydział powiatowy musiał poprzestać na przybiciu tablic, zakazujących jeździć osobom prywatnym drogą wojskową i na wydaniu odpowiednich rozkazów do Zwierzchności gminnej w Bronowicach.— Co się zaś tyczy gminy Bieńczyc, Wydział powiatowy widząc bezskuteczność dotychczasowych środków, na poufnem posiedzeniu zaasygnował z funduszów powiatowych kwotę do 300 złr., na wysłanie do Bieńczyc na pewien czas agenta policyi. Prezydyum za pośrednictwem Starostwa udało się do tutejszej Dyrekcyi policyi, i dzięki gorliwemu poparciu Starostwa uzyskało wysłanie wprawdzie nie detektywa, ale zdolnego komisarza p. Swolkiena, który po 3 dniach energicznych poszukiwań zebrał obfite materyały i uwięził jedno najwięcej podejrzane indywiduum. W dalszym ciągu sprawa ta dostanie się do sądu karnego.

**Przemyśl.** Rada miejska uchwaliła nagły wniosek, że dla uczczenia 40-letniej rocznicy panowania Cesarza gmina m. Przemyśla wybuduje dom dla ubogich, czyli przytulisko na placu przy ulicy Długiej, kosztem 9.000 złr., do czego plan i kosztorys już są zrobione, i aby z wiosną budowę rozpoczęto. Dom ma być piątrowy na 30 osób i w dniu 2 grudnia 1888 ma być otwarty. — Co się tyczy oświetlania miasta gazem, oświadczył burmistrz dr. Dworski, że prowadzi rokowania z dwoma towarzystwami gazowemi, które prawdopodobnie doprowadzą do skutku.

# KRONIKA.

**Ogłoszenie Magistratu.** Począwszy od dnia 20 do 31 stycznia br. wyłożoną będzie w Wydziale V. Magistratu krakowskiego lista roczna osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, w r. 1869 urodzonych. Mylnie zapisani lub pominięci w liście rocznej mogą wnosić w rzeczonym terminie pisemne lub ustne uzasadnione zgłoszenia. Uprawnieni mogą też żądać wykreślenia z listy. — Magistrat zwraca także uwagę na rozporządzenie ministeryalne, według którego mogą ci, którzy w wojsku nie służyli, uzyskać stopień oficera w pospolitem ruszeniu, jeżeli mają odpowiednie stanowisko społeczne. Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział V. Magistratu w urzędowych godzinach.

**Publiczne zawiadomienie.** Otrzymujemy do umieszczenia następujące pismo:

„Panów członków komitetu pełnego zeszłorocznej wystawy krajowej, oraz panów wystawców, którzy w myśl uchwały pełnego komitetu z dnia 13 października 1887 r. w składce na upominek dla dyrektora wystawy WP. dra Faustyna Jakubowskiego udział wzięli, zawiadamiam niniejszem, iż kwota na cel powyższy zebrana 396 złr. 65 ct. wręczoną została JWP. prezydentowi Szlachtowskiemu, by stósownie do życzenia WP. Faustyna Jakubowskiego użytą była na stypendyum dla rzemieślnika, chcącego uzupełnić swe wiadomości zawodowe za granicą.

Lista składek może być przejrzaną w kantorze Wgo Alberta Mendelsburga.

Kraków 17 stycznia 1888 r.

W imieniu komisyi przez komitet ad hoc wybranej:

Dr. H. Jordan.

**Ze Sądu.** Dowiadujemy się, że Sąd karny w Preszburgu odwołał w dniu 18 bm. rekwizycyę o wydanie Stanisława Skrzyńskiego po zakończeniu sprawy krakowskiej na Węgry, przyczem prostujemy doniesienie poprzednie, że zasądzenie Stanisława Skrzyńskiego przez Trybunał przysięgłych w Krakowie tylko za jeden fakt oszustwa nastąpiło.

**Głośna sprawa łapówek** przy asenterunku nie została jeszcze ukończoną. Dotychczas udowodnił pan Swolkien,iż w Krakowie był główny zjazd dla tych osób z całej Galicyi, które gdzieindziej obawiali się stanąć na plac poboru. Uwalniającym od tego podatku krwi znane były środki sztucznego owrzodzenia i innych chorób, jako środków do uwolnienia osób już asenterowanych przy tak zwanym superarbitrunku. Ciekawym jest fakt, iż dochodzenia o branie łapówek rozpoczęte zostały przez tuteisze organa policyjne przed 32 laty i dopiero w roku ubiegłym dzięki staraniom c. k. komisarza Swolkiena powiodło się szereg tych malwersacyj wykryć, które żmudnie a dokładnie zbiera sędzia śledczy p. dr. Bujak. Były komenderujący we Lwowie hr. Neipperg, jen. kawaleryi, żalił się często, iż dla całego państwa Austro-Węgierskiego Galicya jest siedzibą najokropniejszych szwindlów asenterunkowych, którym zaradzić można tylko przez czujność władz politycznych i wojskowych! Także obecny komenderujący w Krakowie jen. Windischgraetz tudzież prezes komisyi asenterunkowej podułkownik Zichart podzielali to zapatrywanie i znosili się ze znanym z energii dyrektorem policyi p. Englischem jakoteż z prezydentem miasta Dr. Szlachtowskim. Wykryto kompletne agencye asenterunkowe, gdzie miano dokładne spisy osób do poboru powołanych. Odebrano nawet pewną kwotę i papiery kompromitujące różne osoby. Śledztwo sądowe dlatego było tak tradnem, że każdy ojciec lub poczciwa mama, chcąc synalka jak „drąg“ uwolnić od karności wojskowej i ewentualnego zadraśnięcia kulką, woleli raczej nie żądać zwrotu danych łapówek, aniżeli siedzieć w kryminale. W skutkach swych cała ta sprawa okaże się o tyle doniosłą, że w przyszłości nie będą asenterowani do wojska ludzie niezdolni, a uwolnieni mężczyźni zdrowi i do służby wojskowej uzdolnieni.

**Szpital Braci Miłosierdzia.** Sprawozdanie roczne z szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wyszło w tych dniach w druku i wykazuje następny rezultat: w roku 1886. pozostało 16, w roku 1887 przyjęto 396; z tych wyszło 371, umarło 24, pozostało na rok bieżący 17 chorych. Co do wyznania: katolików rz. obrz. 377, gr. kat. 9, protestantów 7, żydów 3. Co do krajów najwyższą liczbę dostarczyła Galicja, następnie Kraków z obwodem, nareszcie Rosja (względnie Król. Polskie) Morawa, Czechy itd. Liczba dni leczenia wynosi 6019, zatem średni czas leczenia 14·5 dni. Zarząd składa w imieniu ubogich chorych w krakowskim szpitalu Braci Miłosierdzia pielęgnowanych, najczulsze podziękowanie władzom krajowym, urzędom, zakładom, jakoteż pojedyńczym osobom, które w roku ubiegłym hojnemi datkami tenże szpital obdarzyć i dolegliwym niedostatkom cierpiącej ludzkości zapobiedz raczyły.

**„O Masonii w Polsce** na źródłach wyłącznie masońskich“ — dwa odczyty X. St. Załęskiego odbędą się w sali ratuszowej w piątek 20. bm. o god. 6-tej wieczorem i w niedzielę 22, bm. o godz. 4 popołudniu. Cały dochód przeznaczony na rzecz Czytelni polskiej młodzieży katolickiej i Biblioteki prawników młodzieży akademickiej w Krakowie. Biletów dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

**Z teatru.** Dzisiaj przedstawiają komedyę w 4 aktach hr. Aleks. Fredry „Zemsta.“ Jutro w piątek odbędzie się pierwsze i przedostatnie przedstawienie paryskiej operetki, a mianowicie sztuki Audrana pt. „Mascota“ z primadonną pną Franciną Decroza w roli tytułowej.

**Z Koła artystyczno-literackiego.** Wczorajszy obchód siódmej rocznicy założenia „Koła“ zgromadził liczne grono jego członków. Przy wytwornie podanej kolacji wniósł prezes Kossak toast na powodzenie tej instytucji. Pułkownik Miłkowski odpowiedział toastem na cześć prezesa. Dr. Sciborowski pił zdrowie zwycię-

---

Młodzik pocałował ją drugi raz, odwróciła się do niego przez ramię i rzekła:

— Pan myślisz, że mój łokieć jest cudownym relikwiarzem?... daj pan pokój, cudu nie dostąpisz, a mnie narazisz na utopienie w głębokościach morskich za... gorszenie maluczkich.

I osłoniła swoje śliczne ramiona koronkową narzutką.

Mnóstwo ucinków w tym rodzaju krążyło po salonach. To jej robiło reklamę w świecie, rozsławiało jej cięty dowcip, zaostrzało ciekawość tych, co ją znali tylko z widzenia. Śmiała się i bawiła doskonale.

Od pierwszego naszego zetknięcia, miałem pewne przywileje u pani Y-skiej, a może mi się wówczas tylko tak wydawało... Każdemu się to wydaje, gdy kobieta jest sprytną i umie zręcznie manewrować ze swoimi wielbicielami, a najrozumniejszy sceptyk daje się obałamucić i przekonać, że on jeden należy do wybranych i szczęśliwych, którego się za nos nie prowadzi. Panie, nie ma takiego nosa, któryby się między kobiece paluszki nie mógł dostać!...

Nie będę panu szczegółów opowiadał naszej znajomości, to długie i ostatecznie nie ciekawe. *Sempre lo stesso.* Zawsze ta podjazdowa wojna o zdobycie kobiety rozgrywa się jednakowo, chociaż każda na pozór wymaga innej strategji; mówi to panu stary weteran, który nie jednę batalję wygrał i z niejednej wyszedł udekorowany, choć ranny.

Przyznam się panu, że do naszego Molocha — myśmy ją Molochem nazywali — ciągnęła mnie ze wszystkich uczuć najbardzej ciekawość. Panie, ciekawość stworzyła piekło, zgubiła pierwszych rodziców, strąciła aniołów, zamknęła raj i stała się upadkiem kobiet, a zniepráwieniem mężczyzn. Ciekawość mojem zdaniem była matką zawodów i niesmaku. D. n.

ztwa na konkursie Mickiewiczowskim w ręce prof. Gadomskiego, który bardzo dowcipnie w ich imieniu podziękował. Toastem „kochajmy się“ zakończył ucztę prof. Bylicki. Zawsze gotowy do służ:nia Kołu p. Singer, zagrał znakomicie Romanzę Schumana i Steppen-Bilder Hofmanna, a p. Bylicki rapsodją węgierską Liszta, uświetnił krótki lecz doborowy program części muzykalnej wieczoru.

**Rocznica 25-ta powstania** przypada w sobotę. Winna cześć dla tysięcy poległych braci naszej nakazuje nam święcie, abyśmy ten dzień obchodzili poważnie, z modlitwą na ustach, w skupieniu ducha, w rozpamiętywaniu nad tą wiekopomną w dziejach polskich chwilą. Jesteśmy przekonani, iż w dniu tak pamiętnym żaden dom polski nie zechce go zniesławić światowemi przyjemnościami, jak tańce, zabawy, wieczorki itp. Pamiętajmy o: S u r s u m  c o r d a!

**Na bal akademicki**, który się odbędzie na dniu 23 stycznia br. raczyły przyjąć obowiązki gospodyń: pp. Adamkiewiczowa, Hallerowa, Götzowa z Okocima, Iskrzycka, Kawecka, hr. Sierakowska, hr. rekt. Tarnowska. Nadto przyjęli obowiązki gospodarzy: prezes Majer, poseł Madejski, rektor Spis, pror. hr. Tarnowski.

**Hałasy na ulicach**. Mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej, Smoleńsk i Wolskiej oddawna słusznie upominają się, aby ck. policya dostarczyła im dla bezpieczeństwa choćby jednego męża uzbrojonego w półksiężyc pod szyją.

Oto onegdaj o godzinie wpół do dziesiątej młodzież rzemieślnicza, powracając ze szkoły wieczornej na Smoleńsku, wszczęła pomiędzy sobą bójkę. Jeden z mniej odważnych wydostawszy się z rąk swych kolegów, począł uciekać. Przechodzącego pana Sz. tak silnie potrącił, że tenże aż upadł na ziemię. Pan Sz. poniósł szkodę nietylko na ciele, lecz przytem utracił swoje okulary. Wybryki wieczorne powtarzają się dość często, a hałasy wieczorne niemal codziennie: prośba więc mieszkańców jest zupełnie słuszną.

**Wiadomości policyjne.** Aresztowano Maryę Włodkównę za kradzież 5 złr. i bielizny na szkodę swych chlebodawców. — Zamknięto 6 osób za pijaństwo. — Przytrzymano 6 osób za wychodźtwo do Ameryki, do czego namówił je razem z niemi jadący żyd — szmaciarz.

**Bójka w szynku**. Prześladowanie konduktorów przeniosło się widocznie drogą epidemiczną z Warszawy do Krakowa. Oto pijany Józef Kaim z Podgórza zagościł wreszcie do szynku Samuela Löflera w celu napojenia stęsknionego żołądka jakąś niebоską ambrozyą w postaci niebielonej karpatówki. Gdy jednakże gospodarz szynku, przestrzegając tamy opilstwa, odmówił podania kieliszka, wymyśliwszy bajkę, że mu wódki brakło — rozgniewany i podcięty Kaim powodowany zazdrością wywarł swój gniew na pokrzepiających się tamże konduktorach tramwajowych, poturbowawszy ich silnie na ciele. Srogi Kaim poszedł — „na pryczę.“

**Ze Lwowa**. Dzienniki lwowskie domagają się założenia w mieście przytułku dla podrzutków. — W czytelni dla kobiet wygłosi p. Marja Wysłouchowa odczyt o Balzaku, jako pisarzu i człowieku. — U hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego w poniedziałek odbywać się będą rauty. — Książę Adnm Sapieha zapisał wszystkich oficjalistów rozległych swoich dóbr do stowarzyszenia wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, a aktem tym zabezpieczył każdemu z nich prawo pobierania emerytury w starości lub w razie kalectwa, oraz zapomóg dla wdów i sierót. Czyn to ze wszechmiar godny naśladowania. — Baron Gostkowski, jeden z wyższych urzędników kolejowych w Wiedniu i poważny technik, wygłosił, wskutek zaproszenia prezydenta Mochnackiego, odczyt p. t. „Jakie są widoki oświetlenia gazowego wobec postępów elektryczności.“ Wykład zainteresował szerokie sfery techników i obywateli.

**Z Poznania**. „Geselliger“ donosi, iż przed 6-ma tygodniami kilku obywateli golubskich wystąpiło do naczelnego prezesa z prośbę o pozwolenie odegrania teatru amatorskiego w języku polskim. Ponieważ dotąd nie ma odpowiedzi, ogólnie przypuszczają, iż przedstawienia nie będą dozwolone. — W Sląskowie, pod Jutrosinem, w majątku, przez komisję kolonizacyjną nabytym, d. 12-go bm. etworzono pierwszą szkołę niemiecką ewangelicką.

**Z Warszawy**. Nowy prezos komitetu cenzury Jankulio, Grek z pochodzenia, jest mężczyzną, mogącym liczyć około lat 40. Jest on służalczą aż do wstrętu kreaturą nie tyle Hurki, ile znanej polonofobki Marji Andrejewny. Jak wiadomo, zaznaczył on wstąpienie swo na nowe stanowisko zakazem odbierania przez tutejsze redakcye pism galicyjskich. W zakazie tym widoczna jest złość, w drugiem jednak rozporządzeniu okazuje się jednak i głupota. Oto Jankulio rozkazał, aby znaną w niektórych dziennikach rubrykę „Z cesarstwa“ zmienić na „Z pism russkich“, albo „Z prasy russkiej“, nekrologję nakazano umieścić po rubryce „Z prasy russkiej“, a w telegramach depesze z Petersburga chociażby przyszły najpóźniej do redakcji, muszą być umieszczane na pierwszem miejscu. Czy nie komiczne to? — P. Jankulio, który namiętnie lubi balet, na przedstawieniach choreograficznych, siedząc w loży gubernatorskiej, bezustannie wydaje oznaki zadowolenia, niejednokrotnie zwyczajem petersburgskim, klaskając w takt muzyki. Balet ma być najrozkoszniejszą zabawą pana prezesa. I to zamiłowanie do tej wymagającej tyle pracy mózgowej zabawy (jeśli mamy dać wiarę pogłoskom obiegającym Warszawę), ma być kwalifikacją dla Jankulia na przyszłego prezesa teatrów warszawskich; teraźniejszy bowiem senator Gudowski ma być zdaniem rządu za mało dążącym do „zruszczenia“ teatru. Gdyby pogłoski te sprawdzić się miały, byłby to cios okropny, gdyż byt teatru polskiego w Warszawie byłby zachwiany, Jankulio bowiem nie wahałby się z pewnością wypełnić w tej mierze rozkazy Marji Andrejewny. „A propos“ tej ostatniej. Ma ona siostrzenicę, która jest jeszcze panną, tj. nie jest zamężną, ale przed kilku laty miała mieć mały wypadeczek. Otóż z tą panną, czy panią ma się ożenić Jankulio, a wtedy karjera jego rzecz prosta, zapewniona. Jankulio nie ma być przeciwny tym projektom. — Warszawa w ogóle tego roku bardzo przygnębiona: obawa wojny, a przytem kłopoty ekonomiczno-finansowe i straszny ucisk zaledwie pozwalają oddychać. Nawet materjalne stosunki pogorszyły się, a o pracę, zajęcie trudno. To też smutno w Warszawie.

## Wiadomości artystyczno-literackie.

**Z Czytelni akademickiej**. Przedwczoraj przy licznym udziale członków odbył się w lokalu Czytelni akademickiej wieczorek muzykalny na cześć genialnego kompozytora Moniuszki, urządzony staraniem kółka muzycznego.

W skład programu wchodził odczyt: „Główne pierwiastki narodowe w twórczości Stan. Moniuszki“, układu kol. Dobrowolskiego, przewodniczącego Kółka muzycznego. Odczyt obejmował na wstępie rzut oka na operę polską przy końcu XVIII-go wieku, zabiegi Wojciecha Bogusławskiego w celu stworzenia teatru narodowego i uwieńczenie jego starań. Następnie prelegent scharakteryzował genezę talentu Moniuszki, który odziedziczywszy po przodkach poczucie sprawiedliwości, wyśpiewał później bóle ludu w operze „Halka“. Charakterystyka „Widm“ Moniuszki i zwrócenie uwagi na ludowy pierwiastek zajęły część drugą odczytu. Nakoniec miłość ojczyzny Moniuszki objawiła się najdobitniej w „Sonetach Krymskich“, które stanowią aureolę twórczości artystycznej genialnego kompozytora. — Bystre pojęcie, artystyczno i jasne zrozumienie rzeczy, układ odczytu i język, jakim posługiwał się młody prelegent, odbiły się w umysłach i sercach słuchaczy, którzy hucznymi oklaski obdarzyli prelegenta.

Na dalszą część wieczorku złożyły się utwory muzyczne; i tak odegrano na fortepianie uwenturę z Halki na 4 ręce (kol. Jakubowski I Krygowski), następnie kol. G. Górski interpretował barytonem „Maćka“ Moniuszki — zaś kol. Krengel i Krygowski wykonali na skrzypce i fortepian Wieniawskiego: Mazurek, zaś kol. Brzeziński i Lang Noskowskiego „Kołysankę“. W końcu chór akademicki odśpiewał „Dumkę kozaka“. Brakło tylko deklamacyi a to z powodu że kol. P. zaniemógłszy na gardło, nie był w stanie wywiązać się z swego zadania. Wszystkie poszczególne punkta programu wykonano z precyzyą i werwą artystyczną a słuchacze odnieśli z wieczorku nadzwyczaj miłe wrażenie, zamanifestowawszy frenetycznymi oklaskami swe uznanie tak dla wykonawców jak i dla Kółka muzycznego, którego staraniom wieczorek ten zawdzięczać należy.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Austro-Węgry**. Jak donosi „Budapester Corr.“ na interpelacye posłów Helfy'ego i Perczela, odpowie Tisza z końcem bieżącego tygodnia lub na początku przyszłego. — „Post“ zaprzecza pogłoskom o dymisyi ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie, hr. Szechenyi, dodając, iż wiadomość ta wywołała w berlińskich kołach dyplomatycznych wielkie zdziwienie. „Hr. Szechenyi, pisze „Post“ tak jest niezbędnym na obecnem stanowisku, że chociażby zdrowie wymagało odpoczynku, ustępować teraz nie powinien.“

**Niemcy**. W Berlinie spodziewają się na sobotę przyjazdu ks. Bismarcka. Z przyjazdem tym, łączą pogłoskę, obiegającą w kołach parlamentarnych, iż Bismarck ma dać wyjaśnienia w parlamencie, które rzucą światło na sytuacyę obecną. Cesarz Wilhelm przesłał onegdaj odpowiedź na złożone mu przez centralny komitet Czerwonego-Krzyża powinszowanie noworoczne, którą zakończył następującemi słowami: „Ufając w wszechmądrość Boga, oddaje się tymczasem nadziei, iż czas, w którym stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża szczytne zadanie przypadnie, na szczęście mego kraju nie prędko nadejdzie.“

**Rosja**. Do wczoraj wieczór nie nadeszła wiadomość, czy car wygłosił w święto Jordanu zamierzoną mowę. Natomiast telegramy z Petersburga donoszą o ukazie carskim wydanym do gubernatora Moskwy. W reskrypcie tym wyrażoną jest nadzieja w utrzymanie pokoju w roku bieżącym i następnych latach. O dalszych szczegółach wykrycia wielkiej ilości dynamitu w biurze policyjnem, telegrafują do „W. Allg. Ztg.“ co następuje: „Dynamit znaleziono w cyrkule Narwskim i oprócz wielu urzędników policyjnych aresztowano także komisarza policyi. Poszlaką były listy, jakie znaleziono we wspólnem mieszkaniu felczera i dwóch oficerów linijowych, skompromitowanych w poprzednio odkrytym spisku na życie cara oraz aresztowanych. Oficerowie ci należeli do pułku, kwaterującego w Petersburgu.“

**Serbja**. Poseł rosyjski Persiani, stósownie do obiegających pogłosek, ma zostać odwołany. Rokowania między ministrem finansów Vuicem i konsorcyum, złożonem z paryzkiego Comptoir d'Escomte, berlińskiego towarzystwa handlu i austryackiego Länderbanku, już ukończono i układ o pożyczkę 21 miljonów franków został podpisany. — „Nowa Ustawnost,“ organ Risticza, konstatuje, iż: „szczególnym zbiegiem okoliczności zarówno rosyjska, jak niemiecka i austro-węgierska prasa, przemawia za utrzymaniem postanowień traktatu berlińskiego. Ponieważ mimo to, między Austro-Węgrami, Niemcami i Rosyą poważne różnice zapatrywań zachodzą, okazuje się, iż jedna ze stron chce działać nieuczciwie. Gdy zaś Rosya broni tylko zaatakowanych praw swoich, przeto Austrya i Niemcy dążą do rozerwania traktatu berlińskiego.“ Wywód ten aż nadto wyraźnie demaskuje Risticza.

**Włochy**. Forpoczty wojsk włoskich dotarły na 13 kilometrów odległości na wschód od Moncullo, aby oczekiwać w tym punkcie zaczepki Abisyńczyków. Pierwsza zatem bitwa wypadnie na równinie Małpiej. Ras Allula na dzień wczorajszy został powołany do głównej kwatery Negusa na konferencyę. Generał Marzano, którego siły wynoszą 10,000 ludzi, naprzeciw 80.000 Abisyńczyków uznać miał, iż nie utrzyma się na swojej pozycyi, jeżeli rząd włoski bezzwłocznie nie nadeszle mu posiłków. Onegdaj w Rzymie rozeszła się wiadomość, iż wojska włoskie zostały pobite, rząd jednak zaprzeczył temu; nie ulega przecież wątpliwości, iż położenie armji włoskiej w Afryce przedstawia wielkie obawy.

## Własne telegramy Kurjera.

**Petersburg** 18 stycznia. »Swiet« nazywa głód w Czarnogórze wynikiem berlińskiego traktatu. Rossji zadaniem nieść polityczną pomoc. Z Londynu donoszą, że zbliżenie się Rossji do Anglji robi postępy.

**Wiedeń** 18 stycznia. »N. Fr. Presse« dowiaduje się, że w Peszcie Armeńczyk Schillingian uczy oficerów garnizonu po rosyjsku.

**Peszt** 18 stycznia. Według doniesienia z Konstantynopola do »Pest. Lloyda« zaprzeczają w tamtejszych kołach rządowych, jakoby kandydatura ks. Karadżordżewicza na tron bułgarski w ostatnich czasach znowu wyciągniętą była; mniemają raczej, że w tem jakieś nieporozumienie tkwi. Jeżeli w nowszych czasach o pewnym Czarnogórcu mowa bywa, któryby lepiej, niż jakikolwiek europejski książę, do tronu bułgarskiego nadawał się, i zatwierdzenia Rosyi z góry był pewnym, to miano na myśli wojewodę Marko Milanowa (z Kuczi), dzielnego wodza, którego czyny bohaterskie w pieśniach i legendach opiewają i którego osoba zażywa wielkiej powagi i popularności.

Redaktor odpowiedzialny:
**Marceli Turkawski.**
Wydawca:
**Kazimierz Bartoszewicz.**

# KSIĘGARNIA
# K. BARTOSZEWICZA
## w Krakowie, Hotel Saski
## odstępuje następujące dzieła po zniżonych cenach.

**Asnyk** (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . . .30
**Bartoszewicz Juljan.** Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na. —·20
**Bartoszewicz Kazimierz.** 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
**Bliziński.** Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct. zniż. na —·20
**Buszczyński St.** Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
**Choiński Teodor Jeske.** Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·40
**Dzieduszycka An.** Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na. . . . —·20
**Dzieduszycki Izydor dr.** Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . . —·80
**Heisig.** Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wsteępna nauka do geometryi wykreślnj, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. znizone na . . . —·70
**Hoffmann. A W.** Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·50
**Jellinek Edward.** Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn na . . . —·20
**Kochanowski Jan.** Pieśni i treny. Cena 50 ct. zniż. na . . . . —·15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec, Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki, O Czechu i Lechu, Wykład cnoty, O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . . —·10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —·20
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . . —·20
**Krasicki Ignacy.** Bajki, przypowieści. Cena 30 ct. zniż na . . . ·10
— Satyry. Cena 20 ct. zniż na . . —·10
— Wiersze różne i wiersze z prozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct zniż. na . . —·15
— Historya. Cena 60 ct. zniż na . —·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. —·25
— Komedye. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na —·30
**Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego. razem** . . . . . . 1·20
**Kraszewski J. I.** Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr. 2·80 zniżona na . . . . . —.80
**Laugel.** Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . . . —·25
**Lipiński.** Zapiski z lat 1825 — 1831. Cena 2 złr. zniż. na . . . . —80
**Łoziński Wł.** Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . . . . . ·50
**Mill John Stuart.** O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
**Moraczewski.** Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
**Niemcewicz J. U.** Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Siòra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginale. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
**Müller Maks. prof.** Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . —·30
**Opaliński.** Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
**Okoński** Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·40
**Podoski Gabr. Junosza.** Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
**Rachunek** polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
**Robertson.** Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn na . . . 1·50
**Schmidt Henryk.** Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
**Juliusza Słowackiego.** Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz". Cena 4 złr. z. na 1·50
**Stadnicki Kaz. hr.** Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
**tebelski X. Ign.** Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 8 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . . . . . 2·—
**Szajnocha.** Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena .12 złr. zn. na . . . . . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno. inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
**Szujski.** Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
**Sabowski,** Józef Hauke Bosak Cena 40 ct. zn. na . . . . . . . —·10
**Wermonty Dr** Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . . 1·—
**Zalewski K.** Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —. 60



## Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
**Kraków** 19 stycznia 1888.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 109 50 | 110 25 |
| Marki niemieckie | 62 — | 62 60 |
| 20-frankówki za sztukę | 10 — | 10 8 |
| **Obligi:** | | |
| Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież. | | |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | 101 — | 102 — |
| $4^1/_2\%$ gal. pożyczka krajowa | 91 — | 93 — |
| 5% oblig. komun. gal. banku krajowego | 100 — | 100 50 |
| **Listy zastawne:** | | |
| $4^1/_2\%$ listy gal. banku krajowego | 92 50 | 93 75 |
| 5% galic. Tow. Kred. Ziem. | 99 50 | 100 50 |
| $4^1/_2\%$ „ „ „ „ | 93 75 | 94 75 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. niezokr | 93 50 | 95 — |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat | 88 50 | 90 50 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat | 88 — | 89 — |
| 6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat | — — | 95 — |
| 5% galic. Banku Hipot. z 10% premii | 100 — | 101 — |
| 5% galic. Banku Hipot. bez premii | 96 75 | 98 50 |
| **Losy:** | | |
| Miasta Krakowa | 17 — | 18 — |
| „ Stanisławowa | 33 — | 34 50 |
| **Warszawa.** 19 stycznia. 1888. | | |
| Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież. | | |
| 5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże | 98 50 | 99 50 |
| 4% listy likwidacyjne | 89 — | 90 — |

**Telegramy:**

Wiedeń, 19 stycznia 1888.

Renta wspólna pap. opod. 78·30 Akcye kredytowe 269·20, Dukaty 5 97

Berlin, 19 stycznia 1888.

Guldeny austryackie 160·55, ruble 176·55

## Pociągi na kolejach żelaznych.
**od 20go Października br.**

*Odchodzą z Krakowa:*

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

*Przychodzą do Krakowa:*

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·33 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (z ogar Prags)

## Pociągi na kolei Transwersalnej.

**Odchodzą** z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

**Przychodzą** do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

**Odjazd z Tarnowa.**

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

**Przyjazd do Tarnowa.**

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.